

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Wolfganga, Biskupa.
Jutro: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca o godz. 6 m. 53. Zachód o godz. 4 m. 34.
Długość dnia godz. 9 m. 41. Ubyło dnia godz. 7 m. 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

PRZEGLĄD
ruchu przemysłowo-handlowego

W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

VIII.

Spółki zaliczkowo-wkładowe.—Towarzystwo rolni-
cze mińskie.—Projekt towarzystw kredytowych dla
miast prowincjonalnych. Towarzystwo ogrodnicze.
Towarzystwo jedwabnicze.—Warszawskie muzeum
pszczelnicze.—Wystawy.

Z kolei uważamy za stosowne poświęcić
słów kilka *spółkom zaliczkowo-wkładowym*,
które na wzór spółek podobnych, istnieją-
cych w Niemczech a zawdzięczających po-
czątek swój Hermanowi Delitsch—powsta-
ły również w państwie rosyjskiem, gdzie
pierwszą spółkę zaliczkowo-wkładową za-
twierdzono w 1865 roku w guberni ko-
stomskiej; w r. 1876 było w Rosyi wszyst-
kich spółek 564. Na Litwie zaczęto je za-
kładać w roku 1873, a początek zrobiła gu-
bernia kowieńska i do dziś dnia trzyma
prym w dbałości o rozszerzanie i rozwój
tych pożytecznych instytucyj. W innych
guberniach rozwój spółek idzie oporem;
wogóle na Litwie, Żmudzi i Białorusi by-
ło w roku zeszłym wszystkiego 60 spółek,
z których jeszcze dwie trzecie części przy-
padały na gubernię kowieńską, a zaledwie
jedna trzecia na pozostałe pięć gubernij.
Najgorzej przedstawia się gubernia mińska,
w której założono jedną spółkę w przecią-
gu lat dziesięciu. Niektóre z tych spółek
upadają z powodu nieakuratności dłużni-
ków (a głównie cierpią spółki bliżej miast
istniejące), co nie przyczynia się bynajmniej
do utrwalenia ufności ludu w działalność
tych instytucyj, które jako drobne kasy lu-
dowe spełniają misję niezmiernie ważną,
gdyż ratują włościan od zagłady, która gro-
zi im ze strony szarańczy lichwiarskiej.

W Niemczech spółki zaliczkowo-wkłado-
we liczą się na tysiące; w Księstwie Po-
znańskim rozgałęzione są nader licznie i

zabawny wpływ wywierają tak na podnie-
sienie bytu materialnego, jakoteż poziomu
moralnego włościan.

Nie potrzeba dowodzić, że rozwój spół-
lek podobnych w Królestwie znalazłby pod-
stawy bardzo racjonalne i podniósłby prze-
dewszystkiem zmysł ekonomiczny włościan
naszych, stosunkowo bardziej dojrzałych do
przyjęcia urządzeń zbiorowych, opartych na
zaufaniu wobec obywateli — od włościan w
innych guberniach Rosyi.

Wspominając o *organizacji przemysłu
rolnego* Laveley'a w przeglądzie I, dotknę-
liśmy już projektu zaprowadzenia *banków
wiejskich*, które ostatecznie nie różnią się
w zasadzie od spółek zaliczkowo-wkłado-
wych. Na ważność ich zwracamy dziś głów-
nie dlatego uwagę ekonomistów naszych,
iż zdaje nam się na czasie wspomnieć o
potrzebach drobnej braci rolnej w chwili,
gdy sprawa rolnictwa krajowego jest na
porządku dziennym.

W przemyśle rolnym zaznaczyć jeszcze
wypada obszerną i energiczną działalność
towarzystwa rolniczego w Mińsku, które
daje dowody niezmordowanej pracy, uwie-
dzonej wielu rezultatami cennymi. W ro-
ku bieżącym towarzystwo miało dochodu
ogółem 2,211 rs., na co złożyły się wpisy
członków w ilości 1,000 rs., subsydium mi-
nisteryum dóbr państwa 300 rs. oraz rema-
nent z r. 1883 rs. 611. Towarzystwo liczy
6 członków honorowych, 116 rzeczywistych
i 9 członków - korespondentów. Towarzy-
stwo przyczyniło się wielce do spopularyzo-
wania maszyn i narzędzi rolniczych, zbada-
ło kwestyę drobnego przemysłu gorzelnia-
nego w guberni, komunikując relacyę de-
partamentowi podatków niestałych, — roz-
strząsało kwestyę rozwoju pszczelnictwa i
postanowiło odnieść się do ministeryum
dóbr państwa o utworzenie oddziału pszczel-
nictwa przy maryengórskiej szkole rolni-
czej, — wyjednalo w tymże ministeryum za-
łożenie szkoły chmielnictwa w Piotrowiczach
(w powiecie bobrujskim), — urządziło wreszcie
doroczną wystawę, na której reprezentowa-
ne były wszystkie działy rolnictwa i prze-
mysłu wiejskiego, oraz obszerny dział ogro-
dnictwa.

Liczba towarzystw rolniczo-gospodarczych
nieustannie wzrasta w państwie rosyjskiem.
Do roku 1866 istniało ich wszystkiego 28,
w ciągu następnych lat dziesięciu liczba ta
powiększyła się w dwójnasób, — w roku bie-
żącym istnieje takowych już 113; z tych
84 samodzielnych, a 29 jako oddziały.

W Królestwie Polskiem otwiera się dla
zakładania towarzystw rolniczych era po-
myślniejsza. Rząd uczynił ulgę, oddając
gubernatorom władzę rozstrzygania prośb
odnośnych. Czy agituje się jednak w któ-
rej guberni projekt towarzystwa rolniczego?
Jakoś niesłychać.

U nas każda myśl zdrowa, każdy pro-
jekt cenny budzi się łatwo, przyjmuje się
jednak bardzo trudno, — że przytoczymy tyl-
ko na przykład projekt towarzystw kredo-
towych dla miast prowincjonalnych. Pro-
jekt utworzenia towarzystwa kredytowego
miejskiego dla miast prowincjonalnych, pod
kierunkiem tow. kred. ziemskiego, jak wi-
domo, nie zyskał zatwierdzenia. Ministe-
ryum spraw wewnętrznych zaopiniowało
jednak, iż nie miałyby nic przeciwko utwo-
rzeniu *towarzystw wzajemnego kredytu dla
miast oddzielnych gubernij przywislanskich*.
Komitet płocki, opierając się na tem o-
świadczeniu i wychodząc z zasady, że w
dobrze zrozumianym interesie miast leży
uzyskanie taniego kredytu na nieruchomości
miejskie — a takowy, wobec braku nale-
żytego ruchu handlowego i przemysłowego,
może tylko nastąpić przez korzystanie z
pożyczek amortyzacyjnych w listach zasta-
wowych, jakiego towarzystwa kredytowe tych
miast wypuszczały, uważa — że dla nadania
tym listom należytej gwarancyi i obudze-
nia do nich większego zaufania, celem o-
siągnięcia jaknajwiększego kursu obiego-
wego — najpożądanejszym było przystą-
pienie wszystkich miast gubernialnych do
solidarności wzajemnej. W myśl tego pro-
jektu rozesał komitet do miast gubernial-
nych odezwę z odnośnymi uwagami i pyta-
niami, adresowaną do magistratów.

Na odezwę tę nie nadeszła podobno ani
jedna odpowiedź! Być może, iż odezwę
spoczywają pomiędzy aktami magistratów,
nieczytane dotychczas przez obywateli...

Objawem pociesającym, jakkolwiek w
mniej doniosłym zakresie, jest świeżo ukon-
stytuowane *towarzystwo ogrodnicze* wars-
zawskie, któremu rokować można rozwój
zawszechmiar pomyślny. Lista członków
jest nadzwyczaj bogatą, amatorowie ogro-
dnictwa rekrutują się z rozmaitych klas
społecznych. Można uważać jako rzecz pe-
wną, że prócz Warszawy, dostarczy rów-
nież prowincya sporego kontyngensu człon-
ków. Towarzystwo składa się na początek
z pięciu sekcyj, mianowicie: teoretycznej,
warzyw, owocarstwa, kwaciarstwa i sekcji
mechanicznej. Najgłówniejszym zadaniem
komitetu towarzystwa jest założenie wła-
snego ogrodu, który ma być zarazem po-
lem doświadczalnym pod względem aklima-
tyzacyjnym roślin, drzew i kwiatów. Stwo-
rzenie ogrodu podobnego stanowiłoby bę-
dzące bezwzględnie największą zasługę i siłę przy-
ciągającą towarzystwa.

Drugim objawem dodatnim jest kielku-
jące obecnie *towarzystwo jedwabnicze*, które
powstaje z rozwiązaną właśnie tegoż na-
zwiska *spółki akcyjnej*. Kapitał spółki,
wynoszący 8,000 rs. przelanym będzie do
kasy nowoorganizującego się towarzystwa,
którego nowa ustawa przedstawianą będzie
niebawem do zatwierdzenia władzy.

Zmianę tę nazwalimy objawem doda-
tnim, gdyż *spółka* była właściwie *przedsię-
wzięciem* akcyjnym, — zaś w nowej formie
stanie się instytucją, popierającą jedwa-
bnictwo, instytucją, która ma przysposobić
grunt dla racjonalnego rozwoju przemysłu je-
dwabniczego w kraju, przez zakładanie
plantacyj morwowych i kształcenie specya-
listów w kierunku jedwabniczo-przemysło-
wym. Działalność towarzystwa temwięcej
może być pożyteczną, że takowe dziedzi-
czy spory kapitał i doświadczenie po nieuda-
łych próbach produkowania jedwabiu — a
doświadczenie — to kapitał równie cenny jak
pieniądze.

Muzeum pszczelnicze warszawskie budzi
zajęcie daleko poza granicami kraju. Po-
dobno zwiędali je w czasach ostatnich
niemcy i anglicy. Niedawno zwiędali też
muzeum pszczelnicze dyrektor cesarskiego
wolno-ekonomicznego towarzystwa wiejsko-

MOTYL.

NOWELA

Świętopelka Czecha.

Z czeskiego przełożył A. L.

Pst! siedzi cicho odwrócony odemnie. Je-
go półprzezroczyste skrzydła poruszają się
lekko, czarna główka ze srebrnymi, długie-
mi loczkami schyla się nad błyszczącym
kwiatem rododendronu.

Pst! Dokąd on leci? Zdaje się, że te
ciemno-szafrowe kółka na jego skrzydłach
są oczyma.

Wytrzępuje próżną sieć, poprawiam oku-
lary. Tylko zwawo dalej! Nie ujdzie mi.
Patrzy, znów tam błyszczy! Szybko za nim!

— Patrzcie na tego uczonego waryata!
Czworo oczu ma, a jeszcze wchodzi na ludzi.
Odejdźże pan na bok!

Coś odpowiadam i biegnę dalej. Znisz-
czę wszystko, — tego motyla mieć muszę.
Póki żyję nie widziałem tak pięknego.
A wszakże to jedyny jest tu motyl, a ja
jeden łowiec jego. Sam los chce, abym
gonił tego czarującego skrzydlaka. Dar-
mo uciekasz, darmo tu i tam ulatujesz,
aby mię uniknąć. Czekał ot, już mam
ciebie!

Buch! Leżę na ziemi, przewróciłem
się przez grzechotkę, którą jakiś błazen tu
upuścił. Głośny śmiech rozległ się naoko-
ło. Podnoszę się niezgrabnie, — boć już
nie jestem ruchliwym młokosem — łokieć
zielonego fraka rozdarł mi się na dwoje —

wysoki, biały, kastorowy kapelusz fatalnie
mi się potargał, a kilka z licznych motyli,
przypiętych do jego ronda, upadło wraz
ze szpilkami. Nic nie szkodzi! Tylko da-
lej! Aha! ukrył się za słup. Teraz tylko
przezornie, tylko ostrożnie! Na palcach! —
tak! z drugiej strony, koło słupa, z sie-
cią w rękę, już mi nie uciekniesz, nie!
Ba! jeszcze nie! Za nim! Poddaj się! Już
mam cię! Już mój, już jesteś mój! A!
wszak gonilem za tobą całą noc prawie!
Próżno skrzydełkami trzepoczesz — jesteś
mój, rozkoszny motylku!

W dwa lata później.

Krzyż, prawdziwy krzyż z młodą żoną!
Całkiem jestem niewinny, że ona dziś w
złym humorze, a przecie musiałem za to
cierpieć. Obiad podała mi dziś z okru-
cienstwem tak wyrafinowanym, że nie pra-
wie zjeść nie mogłem. I czarna kawa by-
ła dziś niedobra.

Ha! znośmy nasz los jak Sokrates! Lek-
cyj dziś popołudniu niemać i będę sobie
tak dobrze siedział w ciepłym pokoju, na
elastycznej kanapie, w wygodnym szlafro-
ku, darze mej drogiej żonki — z Darwi-
nem w rękę.

Boski Darwin! Zdaje mi się zaiste, że
miał on ów wzrok bajeczny, który przeni-
ka do głębi ziemi. Jedno jego spojrzenie
wyczytało w łonie przyrody więcej, niżli to
objawiały tysiące uczonych przed nim. Ja-
kiemiż genialnymi blaski oświeca najnow-
sza jego książka tajemnice życia roślin.
A! żona moja smutnie marszczy czoło.
Może się gniewa, że jej nie bawię. Muszę
do niej przemówić,

— Słuchaj, najdroższa, zapewne cię to

zajmie. Jesteś miłośniczką kwiatów. Czy
ty wiesz, że rośliny posiadają ruch własno-
wolny? Nazywa się to po łacinie *circum-
mutatio*.

— Jeśli nie umiesz mnie bawić inaczej,
to lepiej czytaj dalej. O! gdybym była wie-
działa, że ty masz rozum tylko do tej głu-
piej nauki!

— A wszakżeś dobrze wiedziała, że bie-
rzesz profesora nauk przyrodniczych. A przy-
tem przedstawiłem ci tobie poraż pierwszy,
wiesz, wówczas na maskaradzie, w peł-
nej zbroi zapalonego naturalisty.

— Ależ przeto niemasz prawa nudzić
mnie podobnemi rzeczami, jak ta twoja *circum-
mutatio*.

— Imię, co prawda, nieładkie, ale rzecz
sama cudowna. Ten własnowolny ruch
roślin, przy pomocy którego korzonki, ich
stosownego miejsca szukają, gałęzie powo-
ju spiralnie wznoszą się w górę, lupi-
ny... patrzaj! liście akacyi naprzykład w
czasie oznaczonym otaczają oś swojej ko-
łem...

— Widzisz i liście tańczą! Cała natu-
ra tańczy. Tylko my cały rok siedzimy
w domu. Karnawał kończy się niedługo,
a my nie byliśmy nigdzie, nigdzie!.. Dziś
ostatnia maskarada, a ty natyle nawet
grzecznym nie jesteś, że nie prosisz mło-
dej żony na tę zabawę... Ach! jestem do-
prawdy nieszczęśliwa! oh, oh!

A więc tak! Nieszczęsna *circummutatio*!
Ale któżby się domyślił, że ona z tego nie-
winnego słowa skręci bicz na biednego
małżonka i że jej przyjdzie na myśl ma-
skarada. Zegnaj ty, miły szlafrok! Że-
gnaj rozkoszną kanapkę i ty, popołudnio-
wa drzemka, — niestety i ty, cicha, spokojna
nocy! Ale nie poddam się, aż po ciężkiej

walce.

— Chciałabyś iść na maskaradę? Tłuc
się całą noc? Ziewać przy głupich dowci-
pach? Rozmyślisz się pewno i zostaniesz
w domu. Usiądźmy sobie koło kominka
z herbatą, tak nam będzie dobrze! Chcesz,
przeczytamy jaką powieść!

— Patrzyć! Nagle chce mi czytać mój
wzorowy małżonek. Poraz pierwszy po
ślubie! Przyznaj raczej, że mi nie chcesz
dostarczyć tej niewinnej rozrywki — oh!
oh!

— Ale zważ: bilety, powóz, kolacja,
kostiumy — ile pieniędzy kosztować będzie
to głupstwo.

— Jeżeli masz cokolwiek dobrej woli, o
wszystko do wieczora się wystaras, a co
się tyczy kostiumów — to — wszak mamy
jeszcze ubrania z owej maskarady — wiesz?
Ja — motyla, ty — przyrodnika. Są jak
nowe, tylko gdzieś niedługo poprawię i wy-
czyścić, a nie wydamy na ubranie ani kraj-
cara.

Byłem zwyciężony.

— No! chcesz to widzieć — pójdziemy.

Perspektywa maskarady odrazu zabarwi-
ła jej humor na różowo. Oczy jej błyszc-
zały, uśmiecha się i szczebiocze.

— Ach! tyś mój jedyny, drogi mężu!
O, jak się cieszę. Ja będę hulać tu i tam
a ty będziesz gonić za mną, ciągle za mną
z siecią w rękę, jak wtedy, wiesz — kiedy-
śmy się poznali, jakęś ty upadł, pamiętasz
hi! hi! hi! Ach! jakie to będzie piękne!

— O piękne! prawdziwie piękne! — odrze-
kłem z głębokim westchnieniem. Pole-
ciałem po wszystko, po bilety, powóz. Żo-
na moja stoi przedemną w postaci motyla,
porusza różowymi skrzydłami o ciemno-
niebieskich oczkach, błyszczą srebrnem;

gospodarczego z Petersburga, gdzie ma być utworzone muzeum pszczelnicze na wzór warszawskiego. Nadmienię wypadki, że przy muzeum warszawskim istnieje wzorowa szkoła o dwóch kursach: teoretycznym, czyli zimowym i praktycznym, letnim. Muzeum przyjmuje praktykantów *statych* t. j. na rok, którzy nie wnoszą żadnej opłaty i dostają nadto pomieszczenie przy muzeum. Osoby uczące się w muzeum opłacają wpisowego 25 rs.; w razie niezamówienia o przy zamówieniu do nauki, opłata zostaje zmniejszona. Obok pszczelnictwa, uprawianą jest również nauka ogrodnictwa, sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarnictwa; w parku koszykowskim urządzone są w tym celu odpowiednie szkółki, kwatery warzyw, kwiatów, cieplarnia i inspekty.

Dnia 25 b. m. zamknięta została wystawa rolniczo-przemysłowa w Odesie. Nagrodzono listem pochwalnym warszawski ogród pomologiczny i nadano mu prawo starania się o herb państwa. Z innych wystawców warszawskich nagrodzeni zostali medalami złotymi: Jung za wyroby browarne i Ehrenfried za wyroby tabaczne.

Wystawa odeska obejmowała dziesięć działów: 1) rolnictwo i ogrodnictwo; 2) sadownictwo, winnice, wino; 3) leśnictwo; 4) wyroby fabryczne; 5) fabrykaty rolne; 6) przemysł domowy; 7) narzędzia rolnicze; 8) inwentarz żywy; 9) pszczelnictwo, jedwabnictwo, rybactwo; 10) literaturę rolniczo-przemysłową.

Wszystkie działy reprezentowane były nader pokąźnie. Wystawa należała do najświetniejszych w swoim rodzaju a odznaczała się nadto tym cennym przymiotem, że wykazała ogromny zysk czysty, podczas gdy inne wystawy nie zawsze go osiągały, a najczęściej pokrywają zaledwie koszty wyłożone.

Zaznaczyć wypada udział Rosji na tegorocznej wystawie rybackiej w Londynie, gdzie pawilon rosyjski zwracał powszechną uwagę. Wystawców rosyjskich było ogółem 67. Z Królestwa zaprezentował p. Muszyński okazały ryb *coregonus baeri* (zachowane w wyskoku), — cenny swój przyrząd do przewożenia zarybku, za który przed laty kilku otrzymał najwyższą nagrodę od paryskiego towarzystwa aklimatyzacyi, — i okazały żyjące głąbieli wspomnianych.

Sprawozdania targowe.

Gielda petersburska w dniu 27 października. Przy niezmiennych notowaniach na giełdzie berlińskiej, rynek tutejszy okazał widoczną dążność do wzrostu. Weksle londyńskie ofiarowano po 24¹⁷/₃₂ do 24⁹/₁₆, przy zapotrzebowaniu bardzo słabym; na dostawę w grudniu po 24¹⁷/₃₂, w lutym i marcu po 24¹³/₃₂. Marki niemieckie były w podaży po 208³/₄, franki po 258. Kupców celnych poszukiwano po 7.87 r. — Na rynku papierów publicznych, obroty nie wychodzą z ciasnych granic. Bilety bankowe podniosły się znowu trochę; bilety pierwszej emisji ofiarowano po 98¹/₂, drugiej po 94¹/₄. Obligacje petersburskie miejskie od dawno po 84. Pożyczki premiiowe pierwszej emisji nabywano po 218¹/₄, drugiej po 207¹/₂. Przy słabym usposobieniu rynku papierów publicznych, korzystnie wyróżnia-

rozkami nad czarnym włosiem i śmieje się zuchwale z mojego zielonego fraka (łokieć mi zaszyła), z mojej karykaturalnej maski uczonego o potężnych okularach, z mego białego kastora i przypiętych do niego motyli.

Mnie tymczasem czczo w żołądku. Obiadu, jak widać, nie jadłem, a bieganie po bilety i powóz — głód tylko zaostriżyło. Mówię więc nieśmiało.

— Ale wieczerać będziemy w domu?
— Co za myśl! Mamże stać w tem ubraniu koło pieca? popalić skrzydła lub oblać wodą?

Jesteśmy na maskaradzie. Co za pstrokacz! co za szum wstrętny! Dowcipy bez dowcipu, śmiech bez przyczyny! W głowie mi brzęczy, w żołądku wierci. Naprawdę nalegałem na żonę, żebyśmy najprzód zjedli kolację. Któżby teraz myślał o jedzeniu! Przedewszystkiem przejdziemy parę razy salę, przejrzymy dokładnie wszystkie maski, potem ja będę gonić ją z siecią w rękę, jak wtedy... i nie pierwszy, aż mi się uda motylka pochwytać, siadziem na chwilę razem do bęsztyku i szklanki piwa. Żadna perspektywa!

Przedarliśmy się przez tłum masek do środka sali — ze wszech stron pchają nas łokciami, ale mój motyl trzyma mnie, jak w kleszczach. A cały mój duch skoncentrowany w bęsztyku i piwie. Gdybym tylko znalazł tu jakiego znajomego! — Oho, ten Mefisto! poznałem cię mój młody przyjacielu mimo tej szatańskiej maski — ty mnie oswoodziłeś! Szczęśliwie dotarliśmy do niego, poznaliśmy się wzajemnie, on się grzecznie przybliżył do mojej żony, a ja się cofnąłem. Wtem — nieszczęście! — tłum oderwał od siebie Mefistę i motyla, a ten

ła się mocna postawa papierów kolejowych, z których część większą nabywano z ogromnym ożywieniem. Akcje gruze-caryńskie, pod wpływem wiadomości o zamiarze wprowadzenia ich na giełdę berlińską, podniosły się z 119 do 120. Akcje głównego towarzystwa, z których 30,000 przeszło na własność nowoutworzonego syndykatu, podniosły się z 249 do 253. Zwyżkę tę wywołały ogromne zakupy jednej z tutejszych instytucji bankowych, stojącej na czele wspomnianego związku finansowego. Akcje rybińsko-bołogowskie utrzymały się przy notowaniach dawniejszych. Kursokijowskie miały popyt po 304¹/₂. Papiery bankowe przybrały postawę bardzo mocną. Akcje dyskontowe miały popyt po 535, rosyjskie podniosły się do 293.

Wełna. Poznań, 27 października. Handel wełny, który był ożywionym bardzo w połowie miesiąca, — uspokoił się znowu; w tygodniu ubiegłym panował na targu zupełny prawie zastój. Kupcami byli wyłącznie tylko mniejsi fabrykanci, którzy nabywali w małych partjach lepszą wełnę tkacką i średnio-cienką sukienniczą po cenie około 55 tal. Wełny brudnej sprzedano trochę fabrykantom łużyckim po 59—62 m. Przejawnie na prowincyi zakupili podobno hurtownicy zagraniczni kilka większych partji; bliższe warunki sprzedaży nie są znane. Hurtownicy tutejsi w miejsce wełny sprzedanej zakupują nowe partje, najczęściej cienkiej wełny. Ma tu przybyć wkrótce kilku większych fabrykantów i jest nadzieja, że przy chętnym zachowaniu się właścicieli składów i przy doskonałym wyborze, dokonane zostaną znaczniejsze sprzedaże. Z Królestwa Polskiego niema dowozów już od dłuższego czasu.

Wełna. Antwerpia, 27 października. Na ukcyi dzisiejszej wystawiono wełny Buenos-Ayres 1,719 bel, sprzedano z tego 1,445 bel. Wybór dobry, usposobienie ożywione i mocne.

Bawełna. W Oldham właściciele przędzałał bawełny postanowili zmniejszyć płacę robotników o 5%, wskutek ciężkich warunków, w jakich znajduje się obecnie handel.

Żelazo. Z Szlązka Górnego donoszą. Z submisji na szynę, rozpisanych przez dyrekcję kolejową w ciągu ubiegłego jesieni największą, podana przez królewską dyrekcję kolejową w Magdeburgu, obejmowała 189,500 ctr. Towarzystwo górnoszląskie (Eisenbahns Gesellschaf) ofiarowało się z dostawą po 126 m., fabryki reńskowestfalskie 139—147 m. Nadwyżką niska oferta wspomnianego towarzystwa górnoszląskiego, które nie należy do kartetu, wywołała wzburzenie. Dowiedziawszy się później, że towarzystwu temu powierzono dostawę jednej partji (1,880 tonn. czyli 37,600 ctr.). Inni otrzymali wiadomienie, że może im być powierzona dostawa pozostałych pięciu partji, obejmujących razem 7,395 tonn., czyli 151,900 ctr., jeżeli zgodzą się na ceny podane przez towarzystwo górnoszląskie. Po dłuższych naradach pomiędzy sobą, fabryki związane kartelem zgodziły się wreszcie na to dotkliwe obniżenie cen. Postanowienie to zrobiono jednak dopiero po silnych walkach, przyczem największe z fabryk domagały się rozwiązania kartelu, który tamuje wolność

ogląda się za mną. Prędko ztąd! Biegnę, przeskaluję między maskami, rozpycham łokciami na prawo i lewo — patrzę za siebie — dwie srebrne maski błyszczą zdale, biegną dalej, krzyczą od czasu do czasu. Aby ja omylić i ominąć — zdejmuję mój wysoki kastor z motylami, aby mnie przed ścigającą nie zdradził — jestem już pod galerją. Oj! bieda, za słupem mignęło różowe skrzydło. Odwracam się.

— Ej! panie uczony, zagadnął mnie jakiś dowiecipiś. Dokąd biegniesz pan ze swą siecią? Motyl tu jest za panem.

— Daj mi święty pokój z motylem! Wybrałem mu się, zdarłem zuchwale maskę i szczęśliwie uszedłem. Jestem nareszcie w restauracyi, w kącie odległego pokoiku, przeczornie obracam się do drzwi tyłem; łykam złości: chmiel z okiem ku niebu zwróconem: Wyborne piwo! Bęsztyk już zamówiłem. Przypiąłem serwetę, dzwonię niecierpliwie nożem i widelcem o talerz. Nakoniec! Boski zapach! Ślina zbiega mi w usta, kładę pierwszy kasek.

Nagle... głowa mi się płącze, widelec wpada z ręki, jakaś zgnieciona tkanina zakrywa mi oczy. Rzucać się — udaje mi się wreszcie zerwać z głową tę pożąłką tkaninę — wstaje rozgniewany, a przedemną stoi śmiejący się motyl.

— Nakoniec cię znalazłam i złapałam swoją własną siecią, nieszlachetny zdrajco! Za to wrócisz się zaraz ze mną, słyszysz? Zagrali do tańca... Ale, powiedz, od kiedy do motyle łowią przyrodników?

— Odkąd przyrodnik ma na karku takiego motyla, pomyślałem sobie, alem tego nie powiedział głośno.

K O N I E C.

handlu, a nie jest w stanie utrzymać cen. Czy rozwiązanie nastąpi, o tem nie da się jeszcze nic powiedzieć. Żelazo sztabowe ma na rynku górnoszląskim bardzo mocną postawę. Zamówień jest dużo, ceny utrzymują się zupełnie. Natomiast zapotrzebowanie szyn kolejowych jest mniejsze, niż zwykle, a zapotrzebowanie żelaza do budowy wagonów pozostawia również dużo do życzenia. W Austrii fabrykom wagonów zdaje się nawet grozić przesilenie. Donoszą ztamtąd, że w jednym z największych zakładów tamtejszych, dla braku zamówień, musiano ograniczyć wytwórczość. Czas roboczy ograniczono do 3¹/₄ dnia, 75 robotników już rozpuszczono, a do nowego roku ma opuścić fabrykę jeszcze sześćuset. Tutaj wyrabiają obecnie znacznie mniej wagonów, niż w roku przysłym. Wytwórczość surowca na Górnym Szlązku utrzymuje się na jednakowej wysokości. W ciągu pierwszych dwóch kwartałów wytworzono 203,499 tonn., w trzecim 102,015 tonn. — razem 305,514 tonn. Ale zapotrzebowanie zmniejszyło się znacznie, wskutek czego rosną zapasy. Z końcem czerwca obejmowały one 8,395 tonn. z końcem września 13,984 tonn., — zwiększyły się więc w ciągu trzeciego kwartału o 5,539 tonn., z czego 3,295 tonn. przypada na surowiec pudłowy, 2,162 tonn., na bessemerski i 82 tonn. na lany.

Żelazo. W Niemczech wytworzono surowca we wrześniu 1884 roku 294,330 tonn., w tem surowca pudłowego 165,428, szklatego 11,033, Bessemiera 37,200, Thomasa 44,641 i lanego 32,928 tonn. We wrześniu roku 1883 wytworzono tylko 278,486 tonn.; od dnia 1 stycznia do 30 września 1884 roku 2,678,953 tonn., — w odpowiednim czasie roku przeszłego 2,514,358 tonn.

Chmiel. Norymberga, 25 października. Targ pozbawiony jest wszelkiego ożywienia, sprzedaż idzie powoli i ciężko. Notowano, najczęściej nominalnie: chmiel targowy 80—100 m., górski 100—110, aiszgrundzki 90—100, wirtemburski, hallertauski i badeński 95—125, alzacki 90—110, poznański 115—135.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kampania cukrownicza z r. 1883—1884. Według zestawienia departamentu dochodów niestałych, w 244 fabrykach, znajdujących się w państwie rosyjskiem, przy sile roboczej 94,570 ludzi, wytworzono 1,553,294 pudów rafinady i 14,431,860 pudów mączki cukrowej. W cyfrach tych uczestniczą gubernie Królestwa Polskiego w następujący sposób: warszawska 19 fabryk, z 9,320 robotnikami, 717,424 pudów rafinady, 308,010 pudów mączki; kaliska 5 fabryk, 1,283 rob., 67,002 pud. raf., 112,407 pud. mączki; kielecka 2 fab., 940 rob., 87,745 pud. raf., 584 pud. mącz.; łomżyńska 2 fab., 369 rob., 49,526 pud. mącz.; lubelska 4 fab., 913 rob., 25,478 pud. raf., 61,171 pud. mącz.; piotrkowska 2 fab., 634 rob., 29,409 pud. raf., płocka 3 fab., 1,260 rob., 111,534 pud. raf., radomska 4 fab., 1,303 rob., 50,607 pud. raf., 43,107 pud. mącz.; siedlecka 1 fab., 191 rob., 37,233 pud. raf. Wogóle 42 fabryk, 16,213 robotników, 1,025,532 pudów rafinady,

1,020,805 pudów mączki.

Towarzystwo amerykańskie ubezpieczeń od ognia pod firmą „New-York” zamierza jeszcze w roku bieżącym utworzyć filie w Petersburgu, Moskwie i innych wielkich miastach. Dla gwarantcyi towarzystwo ma złożyć w banku państwa 20,000,000 rs.

W kasach oszczędności w Prusiech wkłady w ciągu lat dwunastu 1870—1882 zwiększyły się o 364%, liczba wydanych książeczek o 241%, zaś na jedną książeczkę wypada przeciętnie 544 marek. W r. 1882 wśród będących w obiegu książeczek tylko 27,2% wykazywało oszczędności niżej 60 marek, 18,36% od 60 do 150 m., 16,43% od 140 do 300 m., 46,11% od 300 do 600 m., a 21,90% wyżej 600 marek. Zbliżony do tego stosunek istnieje i w innych krajach, należących do związku niemieckiego. Na podstawie powyższych cyfr, „N. Reichs-Corresp.” powiada, że dotychczasowe kasy oszczędności chybially swego założenia i nie są dość przystępne dla klasy ludności najbiedniejszej, robotniczej, która w nich bardzo mały bierze udział. Dlatego dziennik usilnie przemawia za projektem utworzenia pocztowych kas oszczędności, przyjmujących w każdej chwili drobne wkłady, poczynając od 1 marki, a które w Anglii i innych krajach wielkiego używają powodzenia.

Kronika Łódzka.

(—) *Posiedzenie komitetu stowarzyszenia wsparcia biednych* odbyło się we środę; zaproszono na nie przełożonych wszystkich okręgów, którym oddano do rozsprzedaży bilety na przedstawienie, odbyć się mające w teatrze Thalia we środę dnia 5 listopada — na rzecz kasy stowarzyszenia.

Przedstawioną będzie komedia pod tytułem „Köpnickerstrasse Nr. 120”. Ceny biletów na to przedstawienie pozostają zwyczajne — nie kładzie się jednak tany dobroczynności.

Koszty przedstawienia wyniosą niespełna 300 rs., z których p. Auerbach, dyrektor teatru bierze 250 rs. Zbyt wysoką wydaje nam się cena, jaką dyrektor teatru niemieckiego naznaczył za odstąpienie wieczoru na cel dobroczynny. Wobec tak *wielkich* kosztów sądzimy, że zasilek będzie bardzo *niewielki*.

(—) *Akty wywieszane w sądzie.* Z dniem dzisiejszym wprowadzamy rubrykę, w której pomieszczać będziemy króciutkie wzmianki o aktach, wywieszanych na mocy prawa w sądzie okręgowym piotrkowskim. Wiadomo, że ani dziesiąta część aktów, winnych być ujawnionemi w sądzie, nie jest wcale sądowni komunikowaną. Niechaj więc publiczność wie przynajmniej o tych, co do których warunków jawności bywa spełniany. Nie ograniczymy się naturalnie na Łodzi, lecz obejmiemy całą gubernię piotrkowską. Rozpoczynamy od roku 1884, jako daty założenia pisma naszego.

(—) *Pan Stefan Kossuth* otrzymał przy wyborach przewodniczącego w sekcji I warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu największą ilość głosów. Urząd przewodniczącego piastował dotąd pan Szelknie.

(—) *Z poczt.* W ostatnich czasach wkraśl się zwyczaj, że interesanci na prywatnych

wiązania, czy też dla konwenansu zawarte może być jedno i drugie szczęśliwe, albo nieszczęśliwe. Ostatecznie ludzie godzą się z losem — i na tem koniec.

— Tem lepiej.
Po krótkiej pauzie, Marceli zaczął znowu:
— Tak, to prawda... Pragnę jak najprędzej powrócić do Neapolu.

Aldemoresco pokręcił głową; dziwnym wydał mu się wyraz twarzy Marceliego. Jakiś nieokreślony, machinalny niby uśmiech okrażał mu usta, wzrok był czasem żywy, czasem bez wyrazu. Mówił szybko, urywkowo.

Marcelemu coś dolega — domyślił się, chociaż nie zaliczono go do bystrych obserwatorów; lecz brak przenikliwości zastępował u niego skutecznie zdrowy rozsądek, — dodał więc w duchu: coś mu dolega, ale tajemnicy swej mi nie wypowie, lepiej więc nie pytać go, ale rozrwać.

— Rzeczywiście — odezwał się głośno — Neapol ma wiele uroku. Tej zimy mnóstwo mamy cudzoziemców... anglicy, holendrzy, szwedzi przyjeżdżają odmorzyć się trochę przy naszym słońcu. Wreszcie wszyscy mówią o Lalli d'Aragona.

— Tak?

Jestto dziwnie pociągająca osoba. Brzydka, jeśli chcesz. Ma czarne, zbyt czarne oczy, które powiększa jeszcze podmalowana pod niemi czarna kreska. Usta ma nadzwyczaj wężkie i wargi jak koral czerwone... Szatański pociągający!

— To wdowa po Ludwiku d'Aragona?

— Tak.

— Musi się tam ukrywać jaka interesująca historia...

— Tak, ale Lalla jest jeszcze bardziej interesująca.

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego Stanisław Kempowski.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 244).

— Masz słusność — odparł Marceli, gryząc cygaro.

Zamilkli. Aldemoresco nie wiedział, jak rozpocząć na nowo rozmowę, która była wiernem echem rozmowy, jaką prowadzili dwie kobiety.

— Długo tu jeszcze będziecie?

— Do końca lutego.

— Ty, zdaje mi się, wolisz Neapol aniżeli Paryż.

— Być może — odparł cicho Marceli.

— Dlaczego?

— Nie wiem. Dawniej lubiłem Paryż, teraz on mnie drażni.

— Jesteś źle usposobiony.

— Pewnie, bo nic się tu nie zmieniło; taki sam jak dawniej hałas, te same rozrywki i bał.

— A twoja żona?

— Moja żona... dla niej Paryż jest obojętnym.

— To dziwne. Zwykle przecież nasze panie są dla Paryża. Mówią, że Argentinę Toraldo wysłał za Maxa Spinolę jedynie dlatego, aby mieszkać w Paryżu.

— Piękne małżeństwo!

— Ba! mój drogi, małżeństwo z przy-

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

swych blankietach (kartach korespondencyjnych) naklejają marki dwukopiejkowe.

Ponieważ opłata dwukopiejkowa przysługuje jedynie otwartym drukom pod opaską, przeto urząd pocztowy zawiadamia, że na prywatnych kartach korespondencyjnych przyklejane być mają marki trzykopiejkowe. Karty zaopatrzone markami dwukopiejkowymi nie będą ekspedowane, po upływie zaś terminu oznaczonego przepisami pocztowymi, zostaną zniszczone.

(—) **Ochrona dla dzieci starozakonnych.** Zarząd takowej zawiadamia, że na skutek otrzymanego zezwolenia władzy właściwej, przystąpiono już do urządzenia ochrony dla dziewcząt, w wynajętym na ten cel lokalu, w domu pod Nr. 338, ulica Salemana. Otwarcie ochrony nastąpi w styczniu 1885 roku.

(—) **Z teatru „Victoria”.** „Panie kochanku” komedia oryginalna J. I. Kraszewskiego, grywana wszędzie z wielkim powodzeniem, daną będzie jutro na scenie teatru mieścowego. Rola księcia Karola Radziwiłła przedstawi pan Łucyan Kościelecki, były dyrektor teatru poznańskiego a znany naszej publiczności z przeszłorocznych występów na tutejszej scenie.

(—) **Do sprawy oświetlenia kurytarzy i schodów.** Z dniem dzisiejszym upływa termin ośmioldniowy, w którym podwładne organy policyjne przedłożyć mają panu policmajstrowi wykaz domów, których właściciele nie przestrzegają przepisów o oświetlaniu schodów i kurytarzy z nadejściem zmroku.

Zdaje nam się, że wykaz ten będzie bardzo obszerny. Całe szeregi domów, które odznaczają się tem, że schody ich i kurytarze od dnia ukończenia budowy nie zostały dobroczynnych wpływów oświetlenia — dawnym zwyczajem pogrążone są w ciemności. Od chwili ogłoszenia odnośnej odezwy p. policmajstra — ani jedna lampka nie przybyła do stałego inwentarza tych domów. Zaprawdę! opieszalsze tych kamieniczników, którzy budują niechlujne i źle urządzone domy, w tym jedynie celu, aby wycisnąć jaknajwyższą opłatę komornego od lokatorów — jest bezprzykładną w rzeczach porządku i wygody mieszkańców.

(—) **Szczególna kradzież.** Z okazji wmurowania kamienia węgielnego przy jednym z nowobudujących się domów, właściciel umieścił w butelce trzy egzemplarze dzienników miejscowych, jeden egzemplarz „Gazety Handlowej” jakoteż cennik artykułów spożywczych, poczem butelkę hermetycznie zamknął, umieszczono w blaszanej skrzynce, zalutowano takową i wmurowano. Dom ten już ukończony. Otóż wczoraj rano, robotnicy spostrzegli mur wylamany, skrzynkę blaszaną rozbity — butelki nie było. Prawdopodobnie któryś z robotników, będąc świadkiem aktu, sądził, że znajdują się tam egzemplarze monet rozmaitych i w tym celu zadał sobie mozolną pracę nad rozbiciem muru... Niestety! prócz kilku starych numerów gazet nic więcej nie znalazł.

— Więc mówią o niej?...
— Zaciekawia wszystkich. Przytem jest chora. Mówią nawet, że niedługo pożyje. Poznasz ją, a wtedy zapytam cię o twoje co do niej zdanie.

Marceli wzruszył ramionami. Zajmowała go myśl jedna tylko, zresztą wszystko było mu obojętne. Aldemoresco zaczynał wyczekiwać z niecierpliwością przybycia Fanny, Marceli to spostrzegł.

— Długo zabawicie w Paryżu? — spytał.
— Nie, Fanny chce pojechać do Holandy, aby zobaczyć Amsterdam i przekonać się, czy należy mu się rzeczywiście nazwa Wenecji północnej.

— Tak, — zawołała Fanny we drzwiach, chcąc zwiędzić Hollandję. Jak się miewasz książę? Nie pytaj mnie o moje zdrowie, jest ono, jak widzisz, w kwitującym stanie. Przyjechałam — aby przeskoczyć waszemu *tête à tête*. Jedziemy razem do lasku, będziemy razem na operze. Nie przywożłam z sobą wprawdzie brylantów, ale mam za to bardzo oryginalny naszyjnik z topazów. Ostrzegam cię książę, że zabieram ci żonę na czas mojego tu pobytu.

— Beatrice oczekiwała panię — odparł Marceli, nierzadko mówiliśmy o tobie.
Księżna Sangiorgio rozmawiała tymczasem z mężem Fanny.

— Cóż tam za szept? — zapytała ich Fanny, Olesiu, to ja powinienam porwać Beatrice.

— Czyż nie jestem twoim plenipotentem?
— Słyszysz Sangiorgio, jakiego też mam dowcipnego męża?

Marceli uśmiechał się tylko.
— Ależ chodźmy już, zadecydowała re-zolutna Fanny.

Książę podał jej ramię, Aldemoresco poprowadził Beatrice.

Na schodach Fanny zatrzymała się chwilę.

— Rzadko bardzo zdarza mi się oprzeć tak, jak teraz rękę na ramieniu szczęśliwego męża, — odezwała się.

— Mówiąc to hrabino, zapominasz o swoim własnym mężu, odparł Marceli. (d. c. n.)

— **Warszawa. Tanie mieszkania dla robotników.** Hr. Branicki, przy ulicy Książęcej na placach graniczących z ogrodem zwanym Praszci, wznosił w r. b. obszerny budynek przeznaczony na tanie mieszkania dla robotników. W domu tym istotnie pomieszkanie ze wszelkimi możliwymi wygodami — z wodą, o każdej porze tryskającą z kranów wodociągowych, złożone z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, kosztuje tylko 150 do 160 rs. Naturalnie, że wszystkie pomieszkani zostały już rozchwytywane.

W roku przyszłym hr. Branicki ma zamierzyć postawić na placach własnych i przy tej samej ulicy, jeszcze trzy domy z uwzględnieniem wszelkich wygod. W domach tych mieszkań będą również tanie i przeznaczone wyłącznie dla robotników.

— **Warszawa.** „Dz. dla wsz.” pisze, że suma 30,000 rubli, legowana przez prof. Natanson na kasie Mianowskiego, ma być obróconą na premia dla dzieł naukowych i literackich.

Premia takie wynoszące po 3,000 rs., będą przyznawane co lat 4, w ten sposób, że jedno z nich dostanie się dziełu z działu nauk przyrodzonych, drugie — książce literackiej, historycznej lub filozoficznej treści.

Naturalnie przyznawane nagrody formować się będą z procentów od legowanego kapitału, który zostanie umieszczony w papierach publicznych.

— **Zarząd kolei żelaznej dąbrowskiej** rozpoczął w Warszawie rozdawanie nominacji osobom przyjętym do służby kolejowej na posady zawiadowców stacji, pomocników zawiadowców, telegrafistów, dozorców drogowych itp. Nominacje te podpisywane są przez prezesa rady zarządzającej margr. Wielopolskiego i sekretarza generalnego zarządu p. Kopytowskiego. Wkrótce uorganizowane będą biura zarządu, jako to: wydziały ruchu i telegrafu, mechaniczny, konserwacji drogi, gospodarczy itd. W tym celu od dni kilku odbywają się w zarządzie narady, w których biorą udział dyrektor drogi, prezes, wice-prezes, oraz członkowie rady zarządzającej.

— **Główny zarząd poczt i telegrafów** wydał cyrkularz do instytucji pocztowych przy komorach celnych, polecający wszystkie wzbudzające podejrzenie przesyłki i listy odsyłać do zarządów celnych, gdzie takowe poddawane będą rewizji w obecności zawiadomionych o tem adresatów, wszelkie zaś przedmioty w nich zawarte a podlegające opłatom celnym ulegną konfiskacie.

— **Krakowska szkoła sztuk pięknych** ogłosiła sprawozdanie za ubiegły rok szkolny, w którym znajduje się spis malarzy polskich od Stachowicza, aż do Gottlieba z szczegółami biograficznymi. Spis ten ma być uzupełniany w latach następnych.

— **Dziennikarstwo w Stanach Zjednoczonych** północnej Ameryki. Dziennik „The World” (Świat) obchodził dnia 5 października osobliwą uroczystość, gdyż wydanie jego w tym dniu, przekroczyło liczbę 115,170 egzemplarzy. Dziennik ten wyszedł w 12 arkuszach wielk. formatu, miał 71 szpalt ogłoszeń, których było 2,256.

Najwymowniejsze to świadectwo rozwoju politycznego i przemysłowego tamtejszego społeczeństwa.

TELEGRAMY.

Londyn, 30 października. Bank angielski podniósł dyskonto do 4%.

Wiedeń, 29 października. Ministeryum wojny złożyło w izbie memoriał, który wykazuje potrzebę reorganizacji marynarki. Memoriał żąda kredytu na utworzenie floty torpedowej.

Belgrad, 29 października. Konsul austriacki, Stanisław Wysocki, podał się do dymisji.

Sofia, 29 października. Zawiazaną została koalicja pomiędzy stronnictwem liberalnem Cankowa i konserwatystami, celem obalenia gabinetu Karawelowa. Z tego powodu obawiają się burzliwych scen w świeżo otwartem „sobranju.”

Lizbona, 29 października. Król Konga zaprotełował przeciwko zawartemu przez kapitana Van der Velde Liesen, imieniem towarzystwa afrykańskiego z księciem Palabala układowi o objęcie niektórych terytoriów nad górnym Kongiem i oświadczył, że innego zwierzchnika, oprócz króla portugalskiego nie uznaje. W głąb Afryki podążyła wyprawa niemiecka pod dowództwem kapitana Wissmana. Plemiona hotentotów poddały się władzom portugalskim. Wyspa St. Jago połączoną została telegrafem podmorskim z wyspą St. Vincent. Za kilka miesięcy wszystkie kolonie

portugalskie połączone będą telegrafem z Lizboną.

Paryż, 29 października. Złożone ankiecie parlamentarnej sprawozdania syndykatów rękodzielniczych stwierdzają, iż główną przyczyną zastój w pracy jest brak nowych sił. Nieznaczny procent uczni za ledwie kończy naukę rzemiosła; szkoły fachowe zaniedbane, — podczas gdy w Niemczech i Angli panują pod tym względem stosunki wręcz przeciwnie.

Odesa 29 października. Minister sprawiedliwości Naboków odbywa rewizję sądu okręgowego.

Taszkient, 29 października. Urządzone być mają zjazdy przemysłowców bawełnianych, w celu podniesienia uprawy bawełny.

Charków, 29 października. Wczoraj otwarty został 9-ty zjazd górniczy. Na porządku obrad są kwestye o taryfach przywozowych na drogach żelaznych, rozszerzeniu odbytu, położeniu robotników, drogach podjazdowych i portach.

Wiedeń, 29 października. Baron Brener Felsach, generalny konsul w Warszawie, mianowany został posłem austriackim w Portugalii.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

1. Dnia 5 (17) stycznia 1884 r. wywieziono aktspółki zawartej przed rejentem Płacheckim 17 (29) grudnia 1883 roku, za Nr. 4721 celem wyrabiania guzików z orzecha kokosowego, między Adolfem Breszlem i Ludwikiem Reinheimer, na lat sześć. Wkłady spółników wynoszą po rs. 8,500, czyli razem rs. 17,000. Siedliskiem spółki Łódź. Firma: „Breszel i Reinheimer.”

2. Dnia 24 stycznia 1884 r. akt spółki sporządzony przed rejentem Płacheckim 11 (23) stycznia 1884 za Nr. 260, między farbiarzem Erhardem Dittmar i kupcem Abramem Michalew Fuchs. Firma: „Dittmar i Fuchs.” Czas trwania spółki lat 10 poczynawszy od 1 lipca n. s. 1883 r. Cel spółki: prowadzenie farbierni w Łodzi. Wkład Dittmara rs. 30,000, Fuchsa 15,000 rs. Dittmar nie odpowiada za długi spółkowe z majątku swojego, znajdującego się zagranicą w Bernie (morawskiem) i naodwrot do Fuchsa.

3. Dnia 5 (17) stycznia 1884 r. akt spółki sporządzony przed rejentem Piątkowskim, w Częstochowie 23 grudnia 1883 (4 stycznia 1884) za Nr. 1,486 między Adamem Bergmanem i Filipiną z Bergmanów Jermułowiczową co do prowadzenia w Sosnowcu powiecie będzińskim, zakładu drukarskiego, litograficznego oraz księgarski. Czas trwania spółki nieokreślony. Firma: „Jermułowicz i Bergman.” Wkłady spółników równe.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 28 października. Wexle na Londyn 24¹/₁₆, na Hamburg 208³/₁₆, na Amsterdam 123⁷/₁₆, na Paryż 258¹/₁₆; 1/2 imperyal 8.05, rosyjska premiova pożyczka 1-jej emisji 219³/₁₆, także II em. 208, rosyjska pożyczka 1873 r. 142³/₁₆, II pożyczka wschodnia 94⁷/₁₆, III pożyczka wschodnia 94⁷/₁₆, nowa renta złota 167¹/₁₆; akcje rosyjsk. wielk. D. Z. 254, kolei kursko kijowskiej 304; petersburski bank dyskontowy 550, warszawski bank dyskontowy 314, rosyjski bank dla handlu zagr. 293¹/₁₆; dyskonto prywatne 6%.

Berlin, 29 października. Bilety banku rosyjskiego 207.80; 5% listy zastawne 62.25, 4% listy likwidacyjne 66.20, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.30, III emisji 60.20, 4% pożyczka z 1880 r. 78.25, 5% listy zastawne rosyjskie 93.00, kupony celne 20.48, 5% pożyczka premiova z 1864 r. 141.25, także z 1866 r. 134.80; akcje banku handlowego 79.75, dyskontowego 78.75, dr. żel. warsz. wiedeń. 194.50; akcje kredytowe austriackie 477; najnowsza pożyczka rosyjska 94.60, 6% renta rosyjska 107.20, dyskonto 4%, prywatne 3¹/₁₆%.

Londyn, 29 października w południe. Konsole 100¹/₁₆ pruskie 4%, konsole 102¹/₁₆, 5% tureckie z 1865 r. 8¹/₁₆, rosyjska pożyczka 1873 r. 94⁷/₁₆; 4% renta złota węg. 77¹/₁₆, austriacka złota renta 85, egipska 63¹/₁₆, banku ottomańskiego 12¹/₁₆, lombardy 127¹/₁₆, akcje kanału sueskiego 75¹/₁₆; mocno.

Wiedeń 29 października wieczór. Akcje kredyt. 286.75, także węgier. 285.80, francuskie 297.00, lombardy 147.60, gancyjskie 271.50, kolei półn. zach. 175.00, austr. renta papierowa 81.02¹/₁₆, także złota 103.60 6% węgier. złota 123.20, 5% papier. 88.55, także 4% złota 93.47¹/₁₆, noty markowe 60.07¹/₁₆, napoleony 9.72, związek bankowy 103.50, akcje tabaczn. 125.25.

Paryż, 28 października po południu. (Sprawozdanie końcowe) 8% renta umarzalna 79.70, 3% renta 78.40, 4¹/₁₆% pożyczka 109.22¹/₁₆, włoska 5% renta 96.67¹/₁₆, austriacka renta złota 85¹/₁₆, 6% złota węgierska 102¹/₁₆, także 4% 78¹/₁₆, rosyjska 5% z roku 1877 —. Losy tureckie 43.75. Crdit mobilier 250. Credit foncier 1290, akcje sueskie 1902, bank paryski 720, bank dyskontowy 511, wexle na Londyn 25.25, akcje tabaczn. 516.25.

Warszawa, 29 października. Targ zbożowy. Pszenica 242 $\frac{1}{2}$, pszra i dobra —, biała 650—675, wyborowa 700—730; żyto wybor. 232 $\frac{1}{2}$, 510—525, średnie 400—460, wadliwe —420; jęczmień 2 i 4-rodzowy 202 $\frac{1}{2}$, 420—500; owies 142 $\frac{1}{2}$, 285—315; gryka 200 $\frac{1}{2}$ —, rzepak letni —, zimowy 210 $\frac{1}{2}$ —, —, rzepak rapps zimowy 210 $\frac{1}{2}$ —, —, groch polny 280 $\frac{1}{2}$ —, —, cukrowy 260 $\frac{1}{2}$ —, —, fasola 260 $\frac{1}{2}$ —, —, k. za korzec. Kasza jaglana —, —, jęczmień —, —, olej rzepakowy —, —, lniany — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 800, jęczmienia 200, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 29 października. Okowita 78% zakęczy kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₂. Murt. skład za wiadro kop. 799¹/₂—805¹/₂, za gar. 260—262. Szyński za wiadro kop. 811¹/₂—817¹/₂, za garniec kupieck 254—256 (z dod. na wyschn. 2¹/₁₆).

Petersburg 28 października. Żyto w m. 59.00. Pszenica w m. 10.10. Żyto w m. 8.10. Owies w m. 5.10. Konopie 45. Sienie lniane w m. 15.50; deszcz.

Berlin 29 października. Targ zbożowy. Pszenica lepsza, w m. 140 — 173, na paż. 150¹/₂, na paż. list. 150¹/₂, na list. gr. 150¹/₂, na gr. st. —, na kw. mj. 150¹/₂, na mj. cz. 162, żyto bez zmiany, w m. 187 — 145, na paż. 145¹/₂, na paż. list. 138, na list. gr. 136¹/₂, na gr. st. —, na st. it. —, na kw. mj. 138, na mj. cz. —. Jęczmień w m. 123—138. Owies spokojnie, w m. 128 — 160, na paż. 127, na paż. list. 126¹/₂, na list. gr. 125¹/₂, na gr. st. — na st. it. —, na kw. mj. 123¹/₂, na mj. cz. —. Groch warzelny 168—215, pastewny 150—163. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na paż. 50.7. Okowita w m. bez bec. 45.9.

Szczecin, 29 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica mocniej, w m. 136.00—152.00, na paż. list. 150.00, na kw. mj. 161.00. Żyto bez zmiany w m. 133.00—135.00, na paż. list. 135.00, na kw. mj. 135.00. Olej rzepakowy cicho, na paż. list. 50.00, na kw. mj. 51.70. Spirytus ospale, w m. 44.50, na paż. 44.80, na paż. list. 44.80, na kw. mj. 45.80. Olej skalny w m. 8.35.

Londyn 28 października. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 11¹/₂ ospale. Napiętny dziś 4 ładunki pszenicy; burza.

Pesz, 29 października przed poł. Targ zbożowy. Pszenica w m. bez zmiany, na jesień 7.82, na wiosnę 8.33. Owies na jesień 6.20, na wiosnę 6.56. Kukurydza na mj. cz. 5.84; powietrze przykre.

Wiedeń, 28 października. Pszenica na jesień 8.18, na wiosnę 8.62. Żyto na jesień 7.12, na wiosnę 7.45. Kukurydza na mj. cz. 6.27. Owies na jesień 6.70, na wiosnę 6.88.

Poznań 29 października. Spirytus w m. bez bec. 44.00, na paż. 44.10, na list. 43.80, na gr. 43.70, na kw. mj. 45.40; cicho.

Brema, 28 października. Olej skalny niżej. Standard white w m. 7.45, na list. 7.45, na gr. 7.55, na st. 7.65, na lt. 7.75.

Glasgow 28 października. Surowiec. Mixed numbers warrants 42¹/₂ sz.

Liverpool, 28 października. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 10,000 bel; spokojnie; dzienny dowóz 21,000 bel.

Liverpool, 28 października popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel. Amerykańska stała. Suraty bez zmiany. Middling amerykańska na paż. 5²⁵/₁₆, na st. lt. 5¹/₁₆, na kw. mj. 5³/₁₆ p.

Manchester, 28 października. Water 12 Armitage 6¹/₂, Water 12 Taylor 6³/₄, Water 20 Micholls 8¹/₁₆, Water 30 Clayton 8¹/₁₆, Mule 40 Mayol 9¹/₁₆, Medio 40 Wilkinson 10¹/₁₆, Warpcops 32 Lees 8¹/₁₆, Warpcops 36 Rowland 9, Double 40 Weston 10¹/₁₆, Double 60 zwykły gat. 13¹/₁₆, 32¹/₁₆ 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46, 176; stała.

New-York, 28 października. Wicezorem. Bawełna 9³/₁₆, w N. Orleansie 9⁷/₁₆. Olej skalny rafinowany 70¹/₁₆. Abel Test 7³/₁₆, w Filadelfii 7³/₁₆. Surowy olej skalny 6⁵/₁₆. Certyfikaty pipe line — d. 68⁷/₁₆ c. Mgka 3 d. 35 c. Czerwoną pszenicą ozimą w m. — d. 86 c., na paż. nominalnie, na list. — d. 84³/₁₆, na gr. 86⁵/₁₆ c. Kukurydza (nowa) 55¹/₁₆. Cukier (fair refining Muscovades) 4.97¹/₁₆. Kawa (fair Rio) 9.50. Żół (Wileox) 7.75. Stolina 9³/₁₆. Fracht zbożowy 4¹/₁₆. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 75,000, do Francji 18,000, do innych portów ładu stałego 22,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 98,000, do ładu stałego, 25,000 kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 29	Z dnia 30
Gielda Warszawska.		
Ządano z końcem giełdy.		
Za wexle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.30	48.28
„ Londyn „ 1 £.	9.78	9.77
„ Paryż „ 100 fr.	39.05	39.—
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.50	80.50

Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.—	88.—
Ros. Poż. Wschodnia	94.50	94.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. . .	97.50	97.40
„ „ male	97.35	97.30
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . . .	95.10	95.—
„ „ „ „ II	93.—	93.10
„ „ „ „ III	92.90	92.85
„ „ „ „ IV	92.65	92.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . . .	85.—	85.—
„ „ „ „ II	84.20	84.20
„ „ „ „ III	83.60	83.50

Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	207.80	208.—
„ „ na dost.	207.25	207.50
Wexle na Warszawę kr.	207.—	207.20
„ Petersburg kr.	206.25	206.70
„ „ dl.	204.15	204.60
„ „ Londyn kr.	20.37 ¹ / ₂	20.37 ¹ / ₂
„ „ „ dl.	20.21 ¹ / ₂	20.22
„ „ Wiedeń kr.	166.40	166.25
Dyskonto prywatne	3 ¹ / ₁₆	3 ³ / ₁₆

Gielda Londyńska.		
Wexle na Petersburg	23 ⁷ / ₁₆	23 ⁷ / ₁₆
Dyskonto 4%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 29 października.
W parafii katol. 2, a mianowicie: Mieczysław Władysław Bukowski z Wandą-Maryą Polanowską, Feliks Dubilas z Lucją Rubaj.

W parafii ewang. —
Starozakonny: 1, a mianowicie: Kopel Mendel z Serman Esferg.

Zmarli w dniu 29 października.
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Zuzanna Kraj.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w te liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w te liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

— Wszystkim uczestnikom przy pogrzebie szwagra mego, ś. p. Eugeniusza Łukaszewicza, składam w imieniu pozostałej rodziny serdeczne podziękowanie.

Dr. Lohrer.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi
ogłasza, że w dniu 3 (15) stycznia 1885 r. o godzinie 11-ej zrana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Konstantym Piacheckim odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości położonej w mieście Łodzi przy ulicy Promenada pod Nr. 770-b. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14,250 w górę. Vadium do licytacji złożyć się winne wynosi rs. 1,900.
733-3-2.

Droga żelazna fabryczno-łódzka
podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 20 października (1 listopada) r. b. na transporty wysyłane w komunikacji bezpośredniej z drogami rosyjskimi, oprócz wystawianych jak dotąd dwóch listów frachtowych, należy składać i trzeci, w zupełności zgodny z dwoma wspomnianymi.
810-3-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
и. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ № 1109^А, объявляетъ, что 25 Октября (6 Ноября) сего 1884 г. въ 10 час. утра въ г. Лодзи по Петроковской ул. № 726, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Генриху Лянге, заключающееся въ мебели и оцѣненное 225 руб., на удовлетворение претензій Альфреда Вистехубе.
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебного Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
Октября 17 дня 1884 г.
и. д. Судебного Пристава ИЗДЕБСКІЙ.
804-1.

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego.
804-39-0

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
и. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ № 1109^А, объявляетъ, что 25 Октября (6 Ноября) сего 1884 г. въ 10 ч. утра въ г. Лодзи на мѣстѣ хранения по Восточной ул. № 416, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ромуальду Келбасинскому, заключающееся въ мебели и оцѣненное 618 руб. 50 коп. на удовлетворение претензій Лейбеля Савсъ Мойсея Бернарда. — Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебного Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
г. Лодзь, октября 17 дня 1884 г.
и. д. Судебного пристава ИЗДЕБСКІЙ.
805-1.

Świetny interes!
Z powodu śmierci właściciela sprzedany będzie w dniu 6 Listopada r. b. przez publiczną licytację **Sklep rękawicznicy jedyny w Kielcach.**
Bliższą wiadomość powziąć można w sklepie rękawicznym p. Wł. Madlera, przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.
806-3-1.
W LESIE MAJORATOWYM obrębu KOPYŚC obok szosy od miasta Łasku do Sieradza, **JEST DO SPRZEDAŻA z wolnej ręki dwa paściki POREBÓW**
Wiadomość o cenie u właściciela lasu na leśniczówce przy folwarku Kopyśc.
833-3-1.

Dr Garfunkel
mieszka obecnie w domu Kamińskiego NA NOWYM RYNKU.
Leczy choroby kobiet i dzieci, krian i usu.
754.

DO SPRZEDANIA Wierschowiec ARABCZYK
dobrze wytresowany. Wiadomość u stangreta Karola, w domu W-go Deutschmana.

FABRYKA POWOZÓW J. STOPCZYK
W WARSZAWIE,
ulica Elektoralna, w domu własnym, posiada gotowe pojazdy w wielkim wyborze, po cenach możliwie przystępnych.

KAMIEŃ MŁYŃSKIE
i wszelkie narzędzia młynarskie. Wszelkie wyroby **MARMUROWE** oraz: **PIASKOWCA i GRANITU.**
Sikawki pożarne i ogrodowe jako też wszelkie narzędzia pożarne. Wyroby Gumowe i Oliwy Mineralne.
polecą **Karol Ast.**
Ulica Konstantynowska Nr. 320D
785-3-2.

TRAN LEKARSKI
w wyborowym gatunku nadszedł do

APTEKI A. STOPCZYKA w Łodzi.
Tamże otrzymać można tran z żelazem, tran z jodkiem żelaza i tran z jodem, oraz codziennie świeży **KUMYS i KEFIR** (kumys kaukaski).
790-5-1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż istniejąca od lat przeszło trzech w mieście łódzkim **KSIEGARNIA I SKŁAD NUT** pod firmą **S. ZIENKOWSKI i Sp.** przeszła w dniu dzisiejszym, z powodu wystąpienia pana S. Zienkowskiego ze spółki, na moją wyłączną własność i że odtąd pomienioną księgarnię, bez żadnych zmian, pod własną moją firmą **R. SCHATKE** prowadzić będę. — Dziękując najuprzejmiej za zyczliwość, jaką szanowna publiczność dotychczas księgarnię naszą zaszczycać raczyła, — upraszam zyczliwość tę i nadal dla niej łaskawie zachować, a staraniem mojem będzie, ażeby przez sumienne i akuradne wykonywanie powierzanych mi zleceń, względy szanownej publiczności zaskarbić.
Łódź d. 20 października 1884.
Z uszanowaniem **R. Schatke.**
765-3-2.

NAKŁADEM KSIĘGARNI THEODORA PAPROCKIEGO I SP. W WARSZAWIE
8 Chmielna 8.
świeżo wyszły z druku **MICHAŁA BAŁUCKIEGO NOWELLE I OBRAZKI w 4. ch tomach.**
Treść: Tom I-szy: Zapóźno. Ostatnia stawka. Przechrzta. Po śmierci. — Tom II-gi: Ojcowska wola. Dwie siostry. Co ją ocaliło! Tragedya grecka w góralskiej chacie. Do kraju. Heraklesowe drogi. — Tom III-ci: Scherzo. Prosto z pensyi. Karykatury. Z albumu maluczkich. Wigilia Bożego Narodzenia. — Tom IV-ty: Jubileusz. Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki. Rywale. Łatawica.
Cena 4-ch tomów rs. 5.
Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.
758-3-1.

WIELKI WYBÓR Lornetek teatralnych
jakoteż Okularów i Pince-nez,
polecą **ZAKŁAD OPTYCZNY A. DIERING**
ulica Piotrkowska, obok hotelu Victoria.
673-6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 29 października.									
W e k s l e .		Z A		Dyskonto		Z końcem giełdy		Dopełnione transakcje	
						żądano	placono		
Berlin (161 1/2)	dl. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.85	—	—	48 27 1/2	—
" " " " " (161)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	48.80	—	—	48 25 22 1/2	20
Inne niem. miasta bank.	dl. ter.	2 d.	100 mr.	4	—	—	—	—	—
" " " " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	—	—	—	—	—
Łondyn " " " " "	dl. ter.	3 m.	1 £.	3	—	—	—	48 12 1/2	—
" " " " " "	kr. ter.	3 m.	1 £.	3	9.78	—	—	9 77 76	—
Paryż " " " " "	dl. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—	—	—	—	—
" " " " " "	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	"	39.05	—	—	—	—
Wiedeń " " " " "	dl. ter.	3 d.	100 flor.	4	—	—	—	—	—
" " " " " "	kr. ter.	3 d.	100 flor.	"	80.50	—	—	—	—
Petersburg " " " " "	dl. ter.	2 d.	100 rs.	6	—	—	—	—	—
Papieru państw. (za 100 rs.).									
	Stopa proc.	Dopełnione tranz.		Z końc. giełdy		Akcyje. (za 100 rs.).		Dopełnione tranz.	
		żąd.	placon	żąd.	placon	żąd.	placon	żąd.	placon
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100r.	4	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	—	" " W.-Byd. 500r.	4	—	—
" " " " " male	4	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Ros. Poż. Ws. 1 em. 1000r.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " 50r.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " 100r.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " 100r.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " 100r.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " 100r.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Ros. Poż. Pr. zr. 1864 I em.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " 1866 II em.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " II "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " III "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.).	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " Ser. III lit. A.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " II "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " III "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " IV "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
6 1/2 Oblig. m. Warszawy	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Listy zast. m. Łodzi " " I	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " II "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " " III "	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
List z 6 1/2 Wileńskie długot.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—
" " " " " krótkot.	5	—	—	—	—	" " " " " 100r.	5	—	—

TEATR VICTORIA.
pod dyrekcją **JÓZEFA TEXLA.**
W sobotę dnia 1 listopada
Panie kochanku
komedia w 3-ach aktach, oryginalnie napisana przez J. I. Kraszewskiego.
Pan Ł. KOŚCIELECKI wystąpi w roli księcia Karola.
W niedzielę dnia 2 listopada
Zemsta nietoperza
opera komiczna w 3-ach aktach
Ryszarda Genée. Muzyka J. Straussa.
Początek o godz. 8-ej punktualnie.
TEATR THALIA
pod dyrekcją **M. AUERBACHA.**
W piątek d. 31 października po znizonych cenach.
NARCYZ RAMEAU (Narcis).
dramat w 4-h aktach, przez Brachvogla.
Początek o godz. 8.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH									
z Łodzi		godziny i minuty							
odchodzą:		5/35	7/25	1/5	5/40				
przychodzą:		10/10	4/5	8/25	11/20				
do Łodzi		10/10	4/5	8/25	11/20				
odchodzą:		9/10	3/5	7/25	10/20				
z Łodzi		7/50	1/26	8/25	10/20				
do Łodzi		6/—	11/10	8/25	10/20				
przychodzą:		3/18	1/16	5/59	8/50				
do Łodzi		10/40	7/50	1/15	8/50				
odchodzą:		10/15	7/55	1/15	8/50				
do Łodzi		4/45	11/29	8/25	10/20				
odchodzą:		9/20	11/15	8/25	10/20				
do Łodzi		5/40	9/30	8/25	10/20				
odchodzą:		—	—	8/25	10/20				
do Łodzi		—	—	8/25	10/20				